

# GŁOS DZIEWCZĄT POLSKICH

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM STOW. ŚW. ZYTY.

## Czy dzisiaj są święci?

### Czy żyją wśród nas?

**N**a to pytanie można śmiało odpowiedzieć: Że tak! Może mała liczba z pośród dzisiejszych świętych zostanie kanonizowana przez Kościół, ale przed Bogiem z pewnością stanie wiele świętych, którzy żyli wśród nas, pędzili swój żywot cicho, zapomniani przez świat, którego byli nieocenionym skarbem. I dzisiaj są święci i święte, którzy bez skarg spełniają swoje obowiązki, którzy niestrudzenie pracują na swoich stanowiskach, a przytem pamiętają o swojej duszy. Są ludzie ofiarni, eisi, pełni radości, którzy nie czynią cudów, ale całe ich życie jest cudownym, żywym dowodem łaski Bożej i dobrej woli ludzkiej; są ludzie, którzy noszą swój krzyż z uśmiechem na twarzy, którzy przechodzą przez morze pokus, nie ulegając złu... którzy swoim życiem starają się urzeczywistnić słowa Pana Jezusa: „Bądźcie tedy doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest“.

W całej pełni tylko Bóg jest święty i tylko On! Świętość, która istnieje na świecie, z Niego pochodzi, jako ze źródła świętości. Jasność dzienna pochodzi ze słońca, słońce odbija się w kroplach rosy, uprzyjemnia życie, daje blask i cenę drożym kamieniom, a świętość Boża podobnie odzwierciedla się w czystej duszy ludzkiej, nadając jej wartość i piękno.

Słyszac i widzac co się teraz dzieje na świecie i w społeczeństwie naszym polskim, jak zbrodnie i występki coraz więcej się szerzą, zapyta niejedna czy w takim bagnisku i brudzie możliwą jest rzeczą utrzymać się w dobrem życiu? Za odpowiedź niech nam posłuży króciutki życiorys Anieli Salawy. Imię Anieli Salawy znane jest dobrze w Krakowie polskiemu ogółowi katolickiemu i członkiniom Stowarzyszenia św. Zyty, należała ona do niego i w jego szpitaliku umarła w obecności obecnego O. Kuratora. Godzi się, by imię jej znane było w całej Polsce.

Urodziła się w Sieprawiu, 3 mile od Krakowa, w roku 1880. Wzrastała pod okiem pobożnej matki, wątła na zdrowiu, ale bogata w łaski Boże, jak piękny kwiat na górskiej polanie. W młodych latach opuściła dom rodzinny i przyszła szukać służby w Krakowie.

Służbę pojmowała idealnie. „Służbę u ludzi, uważała za najlepszy sposób służenia Panu Jezusowi, który okazał nam się w postaci sługi i jak Sam mówił — przyszedł nam służyć, a nie, aby Mu służono“. Służbę uważała, jako wynagrodzenie Bogu za życie klasztorne, do którego nie mogła się dostać dla braku zdrowia i posagu. Obowiązki służącej wykonywała z przekonania: „Mam w służbie wyborną sposobność wiele cierpieć, wiele pracować i wiele się modlić“.